Opłata poczto··a uiszczona ryczałtem. Cena pojed... ...meru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 13 lutego 1932. | Nr. 7.



# GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, jasielskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8. | Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu. | Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa: miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090 — TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

## Czwarty rok naszej pracy.

Z dniem 10. bm. mija trzy lata od chwili, kiedy przekonani o ważności naszego regionalizmu, poparci finansowym wysiłkiem kilku zacnych obywateli powiatu nowosądeckiego, a to dr. Dyszkiewicza ze Starego Sącza, wicewojewody dra Typrowicza z Poznania, Michała Rożankowskiego z Krynicy Zdroju, burmistrza Marciszewskiego z Piwnicznej rozpoczęliśmy nasze wydawnictwo!

Różne koleje życia przechodził nasz tygodnik, pracujący naprawdę ideowo, bo oparty jedynie na kosztach druku i bezinteresownej pracy obywatelskiej, prowadzonej obecnie 4-ty rok!

Przewodniczył pismu znany społecznik ks. Jan Dąbrowski. prowadził je red. Klemensiewicz, red. Szczecina, red. M. Sichrawa. Dokonywało się wprost cudów, wobec ciężkiej sytuacji finansowej, wobec trudności uzyskania pokrycia.

I obecnie nasze położenie nie jest zbyt różowe. Tylko i wyłącznie tylko dzięki ofiarnej pracy tak członków redakcji, komitetu redakcyjnego, administracji (a najbardziej właściciela drukarni, przyp. zecera) „Głosu Podhala" udaje się przetrzymywać poprostu cudem te ciężkie czasy!

Komitet redakcyjny, pod kierownictwem p. Bodzionego, prezesa powiatowego BBWR. przy należeniu do niego wybitniejszych działaczy BBWR., że wymienimy tylko pp. kierownikaszkoły, Potoczka, Mgr. Ćwikowskiego i Klemensiewicza stara się wszelkimi siłami o to, by „Głos Podhala" miał treść żywą i interesującą wszystkie warstwy czytelników. Prowadzą oni gazetę naprawdę intenzywnie, łączy ich tylko wspólna idea pracy.

Nie można również milczeniem pominąć jednego z tych skromnych a wydatnych współpracowników, bez których gazeta żadna iść nie może — a którzy schowani w cieniu ofiarnie i cicho pełnią swoje obowiązki. Myślimy tutaj o wiernej naszej urzędniczce p. Stefanji Zabżówej, która pełna zrozumienia ważności naszego dzieła, od początku do dziś dnia pełni ku pełnemu zadowoleniu wszystkich swoje ciche a trudne obowiązki.

Bieda uciska nas wszystkich — to rzecz pewna, a jednakże Podhalanie, czy nie jest wstydem, że my ideowcy walczymy, a Wy tak mało popieracie nas? Czy nie jest wstydem, że na 35 tysięcy mieszkańców Nowego Sącza mamy tak szczupłą liczbę prenumeratorów! Miasto o tej ilości mieszkańców winno mieć nie jeden, a parę tygodników! A dalsze szerokie Podhale?

Szczęśliwi, że czwarty rok rozpoczynamy podnosimy ten moment! Pamiętajcie o tem nasi przyjaciele i ci, którym gazetę bezinteresownie przesyłamy! Tydzień najbliższy poświęconym jest prasie! Czyż zatem my Podhalanie nie powinniśmy poprzeć naszej ideowej, góralskiej akcji?

Podhalanie! Mieszkańcy Nowego Sącza, Nowego Targu, Gorlic, Jasła, Grybowa, Żywca, Makowa, Limanowej — czcząc rozpocźęcie naszej 4-o letniej pracy popierajcie nasze poczynania. Popierajcie równocześnie i „Gospodarza Polskiego" a przedewszystkiem nasz regjonalny „Głos Podhala"!

Czyż nie wstyd byłoby nam, aby jedyna nasza podhalańska gazeta miała upaść przez Wasze niezrozumienie? W dniu prasy zaprenumerujcie „Głos Podhala" — nasze, prawdziwie nasze pismo!!

Redakcja „Głosu Podhala".

## Nowy Sącz zaprasza w swoje mury GAZDĘ PODHALA K. P. TETMAJERA.

JAŚNIE WIELMOŻNY PANIE!

Komitet Obywatelski miasta Nowego Sącza urządza Akademję dla uczczenia podhalańskiej twórczości Jaśnie Wielmożnego Pana, twórczości tak wybitnie i żywo zaznaczającej się na kartach polskiej literatury. Miasto Nowy Sącz, jako kulturalna stolica Podhala, żywi i pielęgnuje wśród murów cześć i uznanie dla wielkich i niespożytych zasług Jaśnie Wielmożnego Pana na polu propagandy wartości duchowych i kulturalnych Ziemi Podhalańskiej, toteż hołd oddany tym zasługom, będzie żywym, szczerym i bezpośrednim odruchem tych wszystkich uczuć, jakiemi od lat wielu Nowy Sącz, Ziemia Sądecka i całe Podhale otacza czcigodną Osobę Jaśnie Wielmożnego Pana, żywiąc trwały kult dla Wielkiego Jego Twórczego Ducha.

Zwraca się tedy Komitet do Jaśnie Wielmożnego Pana z najuprzejmiejszą prośbą o zaszczycenie obecnością Swoją tej Uroczystości, aby hołd oddany był tem bezpośredniejszy i tem większą serdecznością uświęcony. O ileby podany wyżej termin uroczystości z jakichkolwiek powodów Jaśnie Wielmożnemu Panu nie dogadzał, Komitet z całą gotowością zgodzi się na przesunięcie tego terminu na jedną z następnych niedziel.

Oczekując pomyślnej odpowiedzi, Jaśnie Wielmożnego Pana, kreślimy się z wyrazami najgłębszego szacunku i poważania

KOMITET OBYWATELSKI:

Sekretarz: Tadeusz Szczecina — Przewodniczący Dr. Maciej Łach, Starost. Pow.

CZŁONKOWIE.

Balak Stanisław Prez. Koła Przyjaciół Zw. Strz., Bukowski Henryk Prez. Sądu Okręg., Inż. Cyło Walenty prez. Koła T. S. L., Dębicki Roman dyr. Banku Polskiego, Galachowski Kazimierz przew T. N. S. W., Dr. Grotowski Jerzy prok. Sądu Okręg., Janicki Kazimierz pułk. dypl. dow. 1 p, s. p., Inż. Kawecki Stefan nacz. Warsztat. Główn., Krawczyk Stanisław w z. prez. Zarządu Pow. Zw. Strzel., Dr. Krupa Jan dyr. gim. II-go męsk., Lamborowa Karolina przew. Zw. Org. Pracy Kob., Łobodziński Jan przew. Zw. Inwal. Woj. R. P., Ks. Mazur Roman prałat proboszcz, Pasek Ludwik prez. Zw. Rez. i b. Wojsk., Pelczar Michał dyr. gimn. I-go męsk., Dr. Roman Sichrawa burmistrz miasta, Sobierajski Stefan prez. Oddz. Zw. Leg. Pol., Dr. Steinmetz Mojżesz przew. Izrael. Gm. Wyzn., Waloschke Rudolf prob. Gm. Ewang. Zehetgruber Wiktor sekr. Zw. Naucz. Polsk.

Równocześnie wysłał Komitet listy zapraszające do dra Jana Rybickiego. dyrektora szpitala w Gorlicach i prezesa tamtejszego Koła T. S. L. Dr. Rybicki jak wiadomo, jest zięciem Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Jak stąd widać Komitet Obywatelski dokłada starań aby hołd, jaki ma być w Nowym Sączu oddany Wielkiemu Poecie, wypadł jak najuroczyściej.

## Uroczystość Imienin Marsz. J. Piłsudskiego w N. Sączu.

Na zaproszenie Dra Macieja Łacha starosty nowosądeckiego odbyło się zebranie przedstawicieli poszczególnych instytucji dnia 8. II. br. celem wyboru Komitetu mającego ustalić program obchodu uroczystości Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Zebrani w liczbie przeszło 120 osób, wyłonili z siebie Komitet ścisły którego zadaniem jest ustalić szczegółowy program uroczystości.

Do Komitetu wybrane zostały Panie:

Starościna Łachowa, Prez. Bukowska, Hubrichówna, Pułk. Janicka, Prof. Lamborowa, Małecka, Piasecka; Uhlowa, Wagnerowa Janina.

Panowie:

Dr. Łach, Prez Bukowski, Naczelnik Balak, Dr. Baral, Dr. Dębicki, Dr. Grotowski. Inż. Głuszczak, Batko, Gruber, Pułk. Janicki, Janus Stanisław, Pułk. Juracki, Dr. Krupa, Inż. Kawecki, Krawczyk, Pr. Łobodziński, Rad. Maschler, Prof. Nytko, Insp. Przybyłowtcz, Dyr. Pelczar, Ryż, Sobierayski, Dr. Steinmetz, Dr. Sichrawa, Dr. Zaranek, Dyr. Adamczyk.

Przewodniczącym komitetu ścisłego został wybrany P. Balak.

## Co wieś myśli o judaszowych pismach.

Na pytanie to, co słychać we wsi, możnaby odpowiedzieć — jednem słowem — cicho! Wieś wyleczona zupełnie z polityki — tej śmiertelnej choroby — w jaką ją wpędzili politykierzy z pod znaku Witosa, Putka i innych dobrodziejów i „obrońców prawa ludu" całą uwagę zwraca obecnie na pole gospodarcze. Nie słychac też żadnych rozmów na temat polityki. Każdy zajęty pracą, przemyśla nad tem jak stan gospodarki poprawić, czego się chwycić, by grosz zdobyć. Teraz dopiero wieś zrozumiała, że do odrodzenia wsi, poprawy stosunków i dobrobytu wieś dojdzie drogą pracy, a nie polityki. Kryzys gospodarczy, który może najciężej wieś odczuwa w swoich dochodach znoszą mieszkańcy wsi z dużą cierpliwością i spokojem! Bo i cóż poradzić wieś na to może? Wiemy z gazet, że gdzieindziej znacznie gorzej aniżeli u nas! Piszą do nas z Ameryki — wracają z Francji — opowiadają co tam w świecie się dzieje, a wszędzie gorzej aniżeli u nas! Bieda — ale i biedzie koniec będzie a tymczasem chętnie uczęszczamy na radjowe wykłady rolnicze, czytamy „Głos Podhala", „Gospodarza Polskiego", zagrodę wzorową i książki.

Młodzież obojga płci bierze gromadnie udział w kursach dokształcających zorganizowanych przez miejscowe grono nauczycielskie, a pozatem cisza i spokój.

A jak było w czasach inflacji i niestałej waluty? Pamiętamy te czasy aż nadto dobrze! Alkohol lał się strumieniem, a ciągłe bójki, wrzaski, hulanki i swawole zmusiły Władze do przeniesienia posterunku P. P. z Sidziny do Osielca. Pamiętają te czasy sądy w Jordanowie, Wadowicach! Trąbią wprawdzie judaszowe pisma i ich pismaki o nędzy wsi i rewolucyjnych nastrojach, ale są to wiadomości fałszywe i nieprawdziwe! Umyślnie rozdymają biedę wiejską i niezadowolenie wsi z obecnych rządów, bo im tak partie każą! My zaś dobrze wiemy, że gdyby oni byli dalej Polską rządzili jak przed majem 1926 r. byłoby pew-

nie po nas, dlatego my jesteśmy przekonani, że idąc drogą skazaną przez Marszałka Piłsudskiego, przetrwamy szczęśliwie kryzys i utrwalimy niepodległość Polski.

Przetrwać to nie znaczy czekać z założonemi rękami, ale walczyć ze złem, walczyć o lepsze jutro, wymieść śmiecie z własnej chaty, a wprowadzić jasne promienie słoneczne, zdrową myśl a w ślad za tem zdrowy czyn. Tym śmieciem to plugawe piśmidła które wsączyły do duszy wieśniaka jad nienawiści — do Rządu i Państwa. Z radością stwierdzamy, że coraz mniej u nas prenumeratorów tej trucizny.

Są gminy, gdzie ludność wypędziła już plugawe piśmidła i na terenie całej gminy niema ani jednej gazetki z pośród dawnych politykierskich.

Ciemność i zło ustępuje wolno i systematycznie kurczy się. Mógłby kto powiedzieć, że ciężkie czasy powodują ten stan. Być może w tem 10 procent prawdy, ale 90 procent mówi co innego. Niema u nas ani jednej gminy, gdzie nie mielibyśmy prenumeratorów „Głosu Podhala“ i „Gospodarza Polskiego“. Te gazetki niosą z sobą ciepłe słowa, miłe tchnienie i zachęty do pracy, do walki ale nie z Polską, Jej ukochanym Prezydentem i Rządem, który utrwala potęgę Państwa, a ze złem, z politykierami, którzy godzą w całość naszej wolności i niepodległości cieszymy się tem, zachęcamy wszystkich do czytania „Gospodarza Polskiego“ i naszej regjonalnej gazetki „Głosu Podhala“, u nas umieszczamy je w świetlicach i jedną gazetkę czyta dziesiątki ludzi, lub jeden czyta a drudzy słuchają.

Osielec, w lutym 1932.

Czytelnik „Głosu Podhala“.

## Zjazd Okręgowy T. S. L. w Nowym Sączu.

We wtorek 2 lutego obradował doroczny Zjazd delegatów Kół TSL., wchodzących w skład nowosądeckiego Związku Okręgowego T. S. L. obejmującego powiaty: limanowski, nowosądecki, grybowski, gorlicki, jasielski, krośnieński i brzozowski. Na Zjazd przybyli bardzo licznie delegaci wszystkich niemal Kół Związkowych, Starosta nowosądecki dr. Łach, a z ramienia Zarządu Głównego T. S. L. p. wizytator Dreziński i dyrektor TSL. p. dr. Wysocki.

Obrady zagaił prezes Okr. prof. Śliwa, poczem instruktor Ośw. TSL. p. Marcinek przedstawił sprawozdanie o stanie prac TSL. na terytorjum Okręgu. Na terytorjum Okręgu istnieje 17 kół TSL., które liczą 1776 członków. Koła te utrzymują 27 czytelni i świetlic, 23 bibljotek stałych i 93 bibljotek ruchomych. W bibljotekach stałych jest 17·000 książek, w bibljotekach ruchomych około 6·000 książek. Bibljoteki przedstawiają kapitał około 50·000 zł.

W siedzibach swoich placówek oświatowych urządziły Koła w ciągu ubiegłego roku 276 odczytów i pogadanek z reguły ilustrowanych obrazami świetlnymi.

Teatr amatorski przedstawia się słabo. Było czynnych zaledwie 5 stałych kółek amatorskich.

Zorganizowano i przeprowadzono w ciągu ub. roku 9 kursów dla analfabetów, na których pobierało naukę 300 frekwentantów, 8 kursów gospodarstwa domowego, z których korzystało przeszło 400 frekwentantek, 3 kursy oświatowo-rolnicze i 1 kurs dokształcający w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Koła utrzymywały własnym kosztem 2 szkoły powszechne w Wysowej i w Hucie krempskiej. Z tych szkół, szkoła w Wysowej została zorganizowana w r. 1931. Zremontowano wybudowane dawniej kosztem T. S. L. budynki szkolne w Odernem, Brzozowej i w Hucie polańskiej.

Wybudowano w r. 1931 kosztem jasielskiego koła T. S. L. budynek szkolny w Hucie krempskiej, a staraniem nowosądeckiego koła T. S. L. kościół w Łabowej.

Dochody Kół Związkowych osiągnęły w roku 1931 poważną sumę 92·000 zł.

Następnie wygłosił dr. Wysocki referat na temat: „Cel i drogi pracy oświatowo-rolniczej T.S.L.“, w którym podkreślił znaczenie organizacji, świetlic i Uniwersytetów Ludowych w pracy oświatowo-wychowawczej.

W dyskusji nad referatem nowosadeckie Koło TSL. zgłosiło następujący wniosek Zjazd Okr. TSL. poleca Zarządowi Okr. rozpatrzeć w ścisłem porozumieniu z Zarządem Głównym TSL. sprawę ewentualnego założenia na terytorjum okręgu Uniwersytetu Ludowego ku uczczeniu 40-lecia T. S. L. Wniosek uchwalono.

W skład Zarządu Okr. na 1932 weszli pp.: prezes inż. W. Cyło z N. Sącza, viceprezes E. Język dyr. gimn. w Jaśle, sekretarz mjr. w st. sp. St. Marcinek N. Sącz, skarbnik Jan Markiewicz nauczyciel w N. Sączu, ks. Wł. Kantor proboszcz w Stróżach, dr. J. Krupa dyr. gimn. w N. Sączu, I. Korzeń dyr. szkoły powsz. w Grybowie, R. Pachulski dyr. szk. powsz. w Gorlicach, W. Urbański insp. szk. w Krośnie, J. Przybyłowicz insp. szk., J. Śliwa prof. gimn. Fr. Wzorek prof. gimn. z Nowego Sącza.

Zjazd zakończył się uroczystością wręczenia dyplomów honorowych, przyznanych przez Zarząd Gł. TSL. z okazji 40-lecia TSL. osobom zasłużonym w dziedzinie pracy oświatowej. Dyplomy otrzymali między innymi: pp. Bukowski St., Markiewicz Jan, Parylewiczowa, Radwańska, Bobakowska, Socka, p. dyr. Michalik, p. dyr. Korzeń, p. insp. Danecki, p. Russocka, p. dyr. Studnicka, ks. dziekan Solak. (M.)

# Wieści z Podhala

## Limanowa.

INWALIDZI I WDOWY WOJENNE PROTESTUJĄ!

W niedzielę 7 lutego b. r. przy szczelnie zapełnionej sali „Sokoła“ odbyło się Walne Zebranie człk. Zw. Inwalidów Wojennych w Limanowej połączone z protestem przeciw robienia oszczędności w Państwie kosztem ofiar wojny.

Zebranie na które przybyło z górą 500 osób zaszczycili swą obecnością: starosta limanowski P. Buliński, kierownik Referatu Inwalidzkiego przy Starostwie w Nowym Sączu P. Migdałek, burmistrz miasta Limanowej p. Bursztyn i prezes miejscowej Federacji P. Z. O. O. P. Rejent Mroczkowski. Przewodniczył delegat Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych Rz. p. w Krakowie P. Łobodziński.

Po złożeniu sprawozdania z prac związku przez sekretarza P. Mikułę wybrano nowy Zarząd z p. Inż. Bocheńskim jako przewodniczącym na czele.

Referat o obecnej sytuacji inwalidów wojennych oraz o projekcie uszczuplenia praw mniej procentowym rentobiercom wygłosił Przewodniczący Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Nowym Sączu P. Łobodziński. Kierownik Referatu Inwalidzkiego w Nowym Sączu p. Migdałek przemawiał na temat załatwianych przez Referat spraw zapewniając zebranych o życzliwości Starosty nowosądeckiego p. Dr. M. Łacha do inwalidów i wdów wojennych.

W końcu uchwalono jednogłośnie odpowiednie rezolucje domagające się pozostawienia obecnego stanu posiadania inwalidów i wdów wojennych i zaniechania projektu nowelizacji ustawy inwalidzkiej w kierunku ujemnym.

Imponujące to zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Pisudskiego i Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Na zakończenie odbyła się pod Pomnikiem Wolności wspólna fotografia uczęstników zebrania.

## Gołąbkowice.

INTERESUJĄCA IMPREZA HISTORYCZNA.

W rocznicę powstania styczniowego strzelcy w Gołąbkowicach, nawiązując do tradycji swoich przodków szczególnie zręcznie umieli wywołać ducha przeszłości, nastroju roku 1863 zapomocą odtworzenia pewnych scen z krwawych lat niewoli. W pierwszym rzędzie zainscenizowano 23 stycznia nocny marsz ubezpieczony, na zajęcie stanowiska przed spodziewaną potyczką. Odbyło się to na zboczu pagorka na lewo od wsi Gołąbkowic. Następnie urządzono biwak grupy powstańczej w wąwozie między dwoma pagórkami osłoniętymi zaroślami.

W trzeciej scenie tego widowiska zainscenizowano nocny napad powstańców na biwakującą grupę moskali. Największe i najsilniejsze wrażenie uczyniły wici podczas których strzelcy śpiewali okolicznościowe patrjotyczne pieśni. Cała wioska wyległa na pola i z ogromną ciekawością przypatrywała się popisom strzeleckim. Nawet młodzież nie zgrupowana w Strzelcu śpiewała i wtórowała Oddziałowi. Również i strzelcom podobała się inscenizacja nadzwyczajnie.

Ostatnio pracuje Oddział nad wystawieniem nowej sztuki teatralnej. Pomysł urządzenia historycznej imprezy należy podnieść z uznaniem.

## Marcinkowice.

Z KARNAWAŁU STRZELECKIEGO dnia 3 stycznia i 2 lutego w sali u p. Zaka odbyło się dwie zabawy strzeleckie, które przyniosły 100 zł. czystego dochodu. Gości moc, wśród nich nacz. gm. p. Kucia, właść. dóbr Morawski, kier. szkoły p. Zachuta, p. J. Szzśdek kmdt P.P.P. p. Opoka i w. i. Bawiono się ochoczo i przykładnie dając dowód sprężystej organizacji.

FLOREK ZE STOŁOWEGO.

## Jak se to Piscórów Maciek urodzoł z królym na warcie.

Kielanoście to jus temu bedzie roków, a moze więcyl kielanoście boto jus dawno było. E, dawno, bachaj — tak dawno, ze jek wej cysto piyknie zabocył kielo było, cy wtej kie dzewo do lasu wozili?, cy tys wtej, kie królowie pomiędzy swoik podwładnych chodzili? nawet bez warty seł, wtej sie ta nik nie boł, ze król kany ucieknie. E, bodaj niedziśkie to casy.

Ale kie było to było, to co było to bocym sytko do imentu jak dziś.

Posłuchojcie, to wam opowiym, a wy se to sami zmiarkujecie, kie to było.

We wsi Glycarowie był se gazda, a nazywoł sie Piscór. Mioł on sina Maćka, wtorego mu ostrzygli do wojska. Jak go wzieni tak musioł służyć.

Razu jednego wytalowali go na warte ku jakiesi chałupie z jamunicyjom. A ze tys z Maćka był chłop jak sie patrzy, to sie warty nie boł, bo wartował se, a ze tys mioł japetyt do jedzynio, poseł na pobliskom grzęde i wyrwoł se dwa korpiele i zajodo se, wartując przechodzi sie haw i tam i myśli se, jak przydzie jaki złodziej, to polecem do regimentu opedzieć i raduje sie ze go pokwolom, a wto wiy, cy mu jakiego i mentola nieprzyprawiom na piersi, nawet se model zrobił z korpiela.

Wtem pożroł, a tu ci idzie jakiesi panisko wprost na Maćka. — E, wto wiy, co to nie król, bo pono on sie rod przebiyro po cywilnemu, chodząc cosi spenetruje. Wartko schowoł korpiela za pazuche pod płosc. Kie król sie zblizył, Maciek widząc, ze to jakisi prosty człek nabroł otuchy i odezwoł sie:

— Toście mnie dopiyro nabrali, bodej wos;

— Tak, godo krół, to pewnie mos niecyste sumiynie.

— E, tak źle nima, odpedzioł Maciek, pomyślcie ze jo niedawno tu jest i nie znom nikogo, a gadajom, ze król ma zwyk często przechodzić sie po mieście nawet bez świty, jak zwykły człek. A jo se wiycie smacnie zajodoł, a wiycie, ze wojakowi nie wolno jeść na warcie. Temu tys kiek wos uwidzioł, wartko schowałek swój kęs pod kabot. Ale se teros bede spokojnie zajodoł, bo mom cosi bardzo dobrego, a myśle se ze mnie teroz znowu nik nie podejdzie.

— Oto byćcie spokojni — odrzuk krół. Ale powiycies mi, co takiego dobrego mocię do jedzenio?

— Co? hm! zgadnicie.

— No! rzece król, moze kawołek spyrki.

— O! spyrka dobro rzec, ale tak wysoko nie siągom, śliście troche nizej.

— A to moze mocie troche cielęciny, zgaduje król.

— A i cielęcina dobro, odpowiedzioł Maciek, ate tak wysoko nie cuje sie, troche nizyj zagadnicie.

— Moze szynka — godo król.

A i synka mi sie podobo, ale musicie iść jesce nizej.

— To z pewnością kawoł syra, godo król.

— E! icie sobie ze syrem — ośmioł sie Maciek, mom duzo lepse, ale nizyj.

— O! to pewnie mocie korpiela, pado król śmiejąc sie.

— Zgadliście panie, ale ino do połówki, bo jo mom dwa korpiele. Jednego jek jus troche ugryz, a drugi mom cały, moge wom go dać — i podaje go królowi. Godo: nie wstyćcie sie, biercie i jyccie.

— O! dziękuje bardzo, jedzcie sobie sami korpiel, a ja se idem na obiod i niefcem se psuć smaku. Do widzenio! godo król i odchodzi.

Ledwo odseł pore kroków, zawołał nań Maciek dogryzając reśte korpiela.

— Słuchojcie panie, straśnieście sie mi uwiozioł, powiyciemi coście za jeden, abyk wiedzioł z kim jek mioł zascyt godać.

— O! — godo król — wyście kazowali mnie zgadować, to zgadujciez i wy. Wartownik ugryz drugiego korpiela, przypatrzył sie królowi bystro w ocy, zmierzoł go od stóp do głowy i godo — toście pewnie kancelista, abo jakie inne gryzipiórko.

— Kancelista coś piyknego, mowi król, ale troche wyzej siągajcie.

— A to moze pon komisorz?

— I to mi sie podobo, ale jesce troch wyzej.

— A to moze na ostatek pon dyrekrór?

— I to nie złe, ale jesce wyzej.

— O, historja mi się zacyno podobaś — pado Maciek — i straśniek rod zek mioł zascyt poznać tak wysoko położoną osobe. Teroz jus zgadne z pewnością, wyście Ekscelencyjo.

— O, Ekselencyjo to bardzo piyknie, ale jesce wyzej troche.

— He! toście chyba królem, wyrzeknie zdziwiony Maciek, wywolając ocy jak cebule.

— Zgodeś — odpedzioł król.

— Jezus, Maryjo, Józefie św.! — zawołoł przerazony Maciek. Dyć na miłość Boga, wartko zatrzymojcie mi korpiel, zebym mógł zaprezyntować broń. I król to zrobił, zatrzymoł Maciusiowi korpiel. A Maciuś sprezyntowoł broń i oba zadowoleni ze siebie roześli sie.

(Gazeta Podhalańska)

## Gołkowice polskie.

OTWARCIE ŚWIETLICY STRZELECKIEJ. W cichej kotlinie górskiej, może zapomnianej, jednak nasz oddział Z. S. wykazuje wiele życia. Dzielni nasi strzelcy z zapałem oddają się ćwiczeniom P. W. prowadzonym przez instr. Kurowskiego Antoniego i komendanta oddziału Rusnarczyka.

Z ramienia Zarządu czynny udział w ćwiczeniach bierze niezmordowany w swej pracy p. kierownik szkoły Jankowski Aleksander, który jako referent oświatowy i sekretarz oddziału oraz doskonały organizator wszelkich imprez urządzanych przez oddział pracuje z całem poświęceniem.

Ostatnio z inicjatywy referenta oświatowego, Zarząd oddziału, a zwłaszcza prezes Cebula i p. Piętka Józef dołożyli starań, by w dniu 10 stycznia br. nastąpiło otwarcie świetlicy, w wynajętym domu; chociaż coprawda o szczupłem pomieszczeniu jednak wystarczającym dla nas.

Otwarcia świetlicy dokonał prezes oddziału przy udziale wielu zaproszonych gości, ponadto podniosłe przemówienie wygłosił referent oświatowy Jankowski. Następnie przy bardzo ożywionym nastroju odśpiewaliśmy wiele kolend i pieśni legjonowych.

Praca w dalszym ciągu nie ustaje, obecnie czynione są przygotowania do uczczenia uroczystości dnia 19 marca br. Bławatek.

## Wiadomości z Krynicy.

Ostatni tydzień upłynął pod znakiem największego nasilenia zimy; 3-ch dniowa zamieć śnieżna, która na szczęście nie wyrządziła poważniejszych szkód zakończyła się rekordowym mrozem 24 stopni najsilniejszym w tym czasie w Polsce.

Zamiecie i nanosy śnieżne nie wstrzymały braci narciarskiej od wycieczek w góry, w rezultacie czego było kilka wypapków złamania nóg. W wypadkach tych pomocy udzielał Dr. Kazimierz Kmietowicz z konieczności gdyż na 20 ordynujących lekarzy w zimie, a 60 w lecie, niestety nie ma ani jednego chirurga. Przy olbrzymim rozwoju sportów osiedlenie się w Krynicy lekarza-chirurga jest niemal koniecznością.

Mimo, że walory zimy krynickiej nie mają absolutnie konkurencji w kraju zjazd gości w tym zwłaszcza roku nie można uważać za zadawalający. Za miesiąc styczeń statystyka wykazała zmniejszenie się frekwencji gości w porównaniu z rokiem ubiegłym o 500 osób. Ten poważny niedobór odbił, się fatalnie na przedsiębiorstwach prywatnych.

To też zarządy przymusowe wzrastają z dnia na dzień, licytacje wiszą jak miecz Damoklesa nad szeregiem realności. Wszystkie te bolączki Krynicy obce są gościom stale świetującym, targującym się o każde 50 gr. w wyniku czego myśl przysłowia „lepszy rydz jak nic" ceny pobytu obniżyły się do absurdalnych granic. Jako illustrację tego może posłużyć fakt że jeden z najlepiej renomowanych pensjonatów liczy za całodzienne utrzymanie od osoby zł. 3·50.

Nic tez dziwnego że te pesymistyczne nastroje dały się odczuć na balach urządzonych przez Tow. Właściciel realn. i Komitet im K. Pulaskiego, skupiający w swym gronie czynnik obywatelski, zabawach, które ani liczebnie ani pod względem swobodnej wesołości nie dopisały. Pewien optymizm życiowy wniosła dopiero operetka warszawska, która zjechała w gościnę dając dwa wieczory lekkiej muzyki wiedeńskiej, w postaci operetek „Czar Walca" i „Królowa Nocy", w pierwszorzędnej obsadzie i wykonaniu.

Tymi wieczorami zakończono karnawał krynicki, obfity niezwykle w tańcujące wieczory i różne inne szaleństwa.

Na wieczory postne jedyną godziwą rozrywką pozostanie kino, które jakkolwiek walczy z trudnościami małej frekwencji zmienia codziennie programy. Idąc z postępem czasu Komisja Zdrojowa uchwaliła zakupić aparaturę dźwiękową, która zainstalowana zostanie wczesną wiosną tego roku.

Przełożone z powodu zamieci śnieżnej międzynarodowe zawody saneczkowe zostały przesunięte na 13 i 14 bm. J.

## Obchód Imienin P. Prezydenta w Jaśle.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego urządzony został w Jaśle uroczysty obchód, z okazji Imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W przeddzień uroczystości odbył się capstrzyk orkiestry kolejowej „Harmonja", na ulicach bogato udekorowanych flagami narodowemi i illuminowanych nalepkami, na dochód bezrobotnych-miasta Jasła, a po nabożeństwie w którem wzięli udział Reprezentanci Władz i ogromne rzesze okolicznej ludności, odbyła się w Sokole uroczysta akademja, na której program złożyło się przemówienie prezesa Rady Pow. B. B. W. R. dr. J. Schoenborna, o życiu i pracach Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego, mających na celu odzyskanie niepodległości Polski i pracach w odrodzonej Ojczyźnie.

Koncert orkiestry „Harmonja" przepiękna deklamacja dyr. Szkoły Handlowej dr. Fr. Podobińskiego i pieśni chóru Tow. Spiew. „Echo" o wybitnie dobranym zespole.

Przebieg uroczystej akademji wywarł na olbrzymich masach ludu wiejskiego niezatarte wrażenie. Podobne uroczystości na skromniejszą skalę odbyły się w miasteczkach i większych osiedlach powiatu, dzięki staraniom nauczycielstwa szkół powszechnych i Prezydjów Kół gminnych BBWR. (Z. Bał.)

## Wszystkich prosimy o informacje!

**10-sięciolecie pracy P.W. i W.F. w N. Sączu**

Związek strzelecki powiatu nowosądeckiego poruszył ostatnio myśl, bardzo zresztą słuszną i godną zrealizowania, a mianowicie myśl uczczenia 10-lecia pracy P.W. i W.F. na naszym terenie, przez wydanie odpowiedniej jednodniówki. Powołany przez Komitet organizacyjny święta 10-lecia specjalny komitet redakcyjny pod przewodnictwem p. Krawczyka Stanisława odbył dnia 8 bm. posiedzenie na którem omawiano szczegóły opracować się mającej jednodniówki.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono opracować w jednodniówce nietylko pracę w dziale P. W. i W. F. nietylko w ostatnich dziesięciu latach, ale postanowiono również zająć się opracowaniem historji działalności Niepodległościowych.

Związków pracujących na terenie powiatu w ostatnich latach przed wojną a mianowicie tych wszystkich związków, które w swoim programie miały przygotowanie czynu zbrojnego dla uzyskania niepodległości Ojczyzny.

Systematyczne ujęcie poczynań tych jest tem bardziej wskazane, że coraz mniej jest w Sączu ludzi, którzyby mogli udzielać źródłowych informacji na ten temat. Trzeba koniecznie ratować i przenosić na papier te wszystkie szczegóły, które żyją jeszcze w stosunkowo świeżej pamięci ludzkiej, by zachować nieskażoną pamięć tych wysiłków, częstokroć wielkich mimo niepozornego ich wyglądu.

Komitet redakcyjny zwraca się przeto z uprzejmą prośbą do ludzi dobrej woli, by zechcieli zwracać się po niżej podanych z członków Komitetu pod wskazanymi adresami z materjałami lub objaśnieniami dotyczącemi składu osobowego, ilości członków, poczynań, wystąpień poszczególnych organizacji wzgl. osób w latach 1910-1918 następujących organizacji bojowych:

Krawczyk (Rada powiatowa) Strzelec, Inż. Cyło (Magistrat) Polskie Drużyny Strzeleckie, Prof. Janczy (Długosza 7) Stałe Drużyny Sokole, Mgr. Sichrawa Rynek 24 organizacje tajne wśród studentów gimnazj. Inż. Blaszczyk (warstaty kolejowe) tajne organ. kolejarzy. WPani Małecka (Długosza) Liga Kobiet.

Komitet redakcyjny Jednodniówki prosi uprzejmie Szanownych Czytelników naszego pisma o pożyczanie materjałów piśmiennych i zdjęć fotograficznych które, tak jedne jak i drugie, będą po zużytkowaniu ich zwrócone nienaruszone właścicielom.

Ze swej strony dodajemy od siebie prośbę do Szanownych Czytelników, by zechcieli nie przechodzić nad powyższych prośbą do porządku dziennego, albowiem przy wspólnym wysiłku zdoła się stworzyć monografję o pierwszorzędnym znaczeniu naukowym dla przyszłych pokoleń. Niech nie idą w niepamięć wysiłki obecnie żyjącego pokolenia. Niech nasi następcy w pracy społecznej dowiedzą się po kilku dziesiątkach lat, jak i w jakich warunkach tworzyliśmy Polskę, jak i w jakich ciężkich warunkach politycznych i ideologicznych zdobyliśmy współpracowników do czynu zbrojnego o Ojczyźnie.

Spodziewamy się że apel Komitetu nie zostanie głosem wołającego na puszczy!

## Karygodna bezczelność partyjna.

Przygotowuje się obecnie adres imieninowy dla Budowniczego Polski Marszałka J. Piłsudskiego. Cały naród i wszystkie instytucje składają podpisy na adresie hołdowniczym! I ktoby pomyślał, że są jeszcze w Polsce ludzie, którzy w zacietrzewieniu partyjnym śmią sami nie podpisać tego i namawiać Urząd Gminny do niepodpisania. Jakież było zdziwienie nauczycielki ze Szczereża, gdy zwróciwszy się o podpis do naczelnika gminy Szczereż spotkała się z odmowną odpowiedzią, do której p, Wojnarowski raczył dorzucić kilka słów obelg pod adresem nauczycielki i tej osoby, dla której się wystosowuje adres hołdowniczy. Nie dziw jest przecież przezesem „zielonego koła" i najlepszym współpracownikiem p. Janiaka. L. D.

## K. P. W. w Limanowej.

Dnia 17. stycznia br. odbyło się Walne Zebranie członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, na które jako reprezentant Prezesa Dyrekcji Kolejowej p. inż. Bobkowskiego przybył p. inspektor Fr. Rysz kierownik oddziału ruchu w Nowym Sączu oraz delegaci z Krakowa p. Rosiek i St. Pilch.

Po złożeniu sprawozdania czynności Zarządu i udzieleniu absolutorjum wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli: jako prezes Czeczótka Mieczysław, wiceprezes Kuczyński Fr., sekretarz Dyrda L., skarbnik Czechowski Wł., komendant Stręk A. do Zarządu: Pilch J., Książek J., Kadziołka J., Wadowski J. Długosz M. Komisja rewizyjna: Stepek Ignacy, Bojarski Władysław i Stręk Adam.

Na zakończenie p. Insp. Rysz o gorących słowach życzył Zarządowi dalszej tak czynnej i owocnej pracy.

## Obniżenie stawek ubezpieczenia od ognia.

Na posiedzeniu Komisji administracyjnej Sejmu, które odbyło się w zeszłym tygodniu, p. viceminister Skarbu Starzyński oświadczył w imieniu Rządu, że Ministerstwo Skarbu wyda w najbliższym czasie zarządzenie, aby Powszechny Zakład Ubezpieczeń obniżył szacunek budowli ubezpieczonych o dalsze 10 proc. Pozatem Ministerstwo Skarbu zarządzi, aby przeprowadzona została obniżka szacunkowa budowli wadług żądań indywidualnych.

Niewątpliwie szerokie sfery rolnicze przyjmą powyższe oświadczenie rządu z pełnem uznaniem do wiadomości. Potrzeba zniżki szacunku budowli po wsiach była już dawno odczuwaną przez ludność, a stronnictwo B.B.W.R. od dawna już czyniło starania w kierunku uzyskania zgody Rządu na ten postulat.

## Nie będzie skreślenia podatków.

Stwierdzono, że do niepowodzenia dotychczasowej zbiórki produktów za zaległe podatki, prowadzonej przez Powiatowe Komitety na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 16. XI. 1931 przyczyniły się między innemi kursujące wśród rolników pogłoski o bliskiem, jakoby, skreśleniu zaległych podatków przez Skarb Państwowy.

Pogłoski te całkowicie nie odpowiadają rzeczywistości.

Rząd wyklucza wszelkie zamierzenia, któreby mogły oznaczać moratorjum, lub tem bardziej anulowanie jakich kolwiek zobowiązań.

To stanowisko Rządu potwierdzone zostało w przemówieniu Pana Ministra Skarbu, który na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu w dniu 26. I. 32. oświadczył:

„Jest projekt ustawy o ułatwieniu spłat zaległych podatków przez rozłożenie na raty wzgl. konwersję, podkreślam tu jednak z naciskiem, że o żadnem moratorjum należności nie może być mowy i Rząd zamierzeń takich bynajmniej niema".

## Wielkie zebranie Inwalidów w Nowym Sączu.

W związku z projektem wyłonionym na posiedzeniu Komisji budżetowej przy omawianiu działu rent i emerytur odnośnie istnienia zamiaru znowelizowania ustawy inwalidzkiej w ten sposób, by inwalidów wojennych pierwszych trzech kategorji pozbawić prawa do zaopatrzenia, Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w N. Sączu na swem ostatniem posiedzeniu postanowił zwołać na niedzielę 28. lutego 1932 r. do sali Ratusza w Nowym Sączu wielkie protestacyjne Zebranie inwalidów wdów i sierót wojennych z całego okręgu podhalańskiego.

Na zebranie to zaproszono Prezesa Zarządu Głównego Posła Jana Karkoszkę i ociemniałego majora WP. Posła Edwina Wagnera.

## *Podziękowanie.*

J.W.Panu Drowi HENRYKOWI HERBSTOWI lekarzowi chorób dziecięcych w Nowym Sączu, składamy najszczersze podziękowanie za wyleczenie dziecka z bardzo ciężkiej choroby, oraz za nadzwyczaj troskliwą opiekę nad niem w czasie choroby.

W Nowym Sączu, dnia 12 lutego 1932.

MARJANOWIE RZYMKOWIE.

## Na pomnik powstańców z roku 1863 i 1831.

złożyli w dalszym ciągu: kpt. J. Templer 1 zł, chor. Adamkiewicz 2 zł, chor. Jaśnicki 1 zł, kpt Jeleń 5 zł, chor. Wańczyk 2 zł, wszyscy z 1 psp. ks. proboszcz Walloschke 5 zł, Tow. wioślarskie 5 zł, Tow. „Jad Charuzim" 10 zł, rabin Rubin 2 zł, urzędnicy Banku P. 10 zł, Zw. gmina Łomnica zdr. 1 zł, ks. Szczygieł 2 zł, [Roćmirowa] Zw. inwalidów Bochnia 10 zł, N. Targ 5 zł, Grybów 5 zł, Żywiec 5 zł, Żyd. Zw. inwalidów N. Sącz 5 zł, Posterunki PP. Piwniczna

2 zł, Łabowa 1 zł, St. Bogusz (Bogowa) 5 zł, J. Wnęk (Łomnica) 2 zł, J. Potoniec (Maszkowice) 1 zł, kasa zaliczkowa (N. Sącz) 6 zł, „Kreses Israél" [St. Sącz] 5 zł, St. Michalska (Warszawa) 5 zł, M. Chlipała (Łącko) 4 zł, i M. Ziębowicz (Świniarsko) 5 zł.

Trzeba przyznać, że mimo ciężkich czasów płyną obfite wkładki ze wszystkich sfer i że na terenie uczczenia bohaterów dawnych walk łączą się wszyscy! Cześć szlachetnym ofiarodawcom!

# KRONIKA

**Ochotnicza Straż Pożarna.** Ostatnia zabawa Ochotniczej Straży Pożarnej w Nowym Sączu urządzona dnia 1 lutego 1932 r. przyniosła czystego zysku 212 zł. 92 gr.

Zarząd Straży wybrany w październiku z. r. który zastał pustki w kasie ma już obecnie na książeczce Kasy Oszczędności z akcji kalendarzy noworocznych i z dwóch zabaw kwotę 700 zł. którą w całości przeznacza na naprawę instumentów muzycznych dla własnej orkiestry.

**Kurs II. stopnia pożarniczego** dla podoficerów straży ochotniczych odbędzie się od dnia 17 do 27 bm. w Nowym Sączu, dla powiatów podhalańskich. Kurs prowadzi instr. Małyska K. z N. Sącza, wraz z instr. Tuszyńskim z Jasła. — Na kursie winni zjawić się uczestnicy, którzy ukończyli I. stopień kursu pożarniczego.

**Na cele bezrobocia** złożyli w dalszym ciągu Ks. Walenty Wcisło Dziekan w Nawojowej 50. zł. Tow. Dramatyczne nowosądeckie dochód z przedstawienia urządzonego w Krynicy dnia 23. I. br. 146 zł. 90 gr. p. Makarowski z Nowego Sącza 3 zł. p. Aleksandra Mirowiczówna naucz. 4 zł. Grono nauczycielskie Jasienna 12 zł. Franc. Zachuta z Marcinkowic 8. zł. Młodzież Gimnazjum II. dochód z przedstawienia Szopka Podhalańska 74 zł. 81 gr.

Naczelnik Gminy Wielogłowy Jan Slały 20 zł. p. Fedko Stanisław zast. nacz. gminy w Wielogłowach 3 zł. p. Jan Gargula, asesor z Wielogłów 1·50 zł p. Kalarus Antoni, sekr. gminny z Wielogłów 5 zł. p. Korczyńska ze Szczereża, naucz. 4 zł.

## Odpowiedzi Redakcji.

**WP. Michał Szabla Gaboń.** Prosimy o popieranie naszego wydawnictwa i wiadomości z życia wsi.

**Dr. Podhalanin N. Sącz.** W lutym rzecz nieakualna, ponadto choć racjonalna, nawołując do bojkotu. Umieścić nie możemy!

**Sekretarjat Pow. BBWR. Jasło.** Serdecznie dziękujemy za słowa uznania i chęć propagandy uaszego regjonalnego wydawnictwa. Równocześnie składamy gorące podziękowanie za stałe informacje.

**Rada Pow. BBWR. Maków Podhalański.** Szczere podziękowanie za współpracę i szerzenie naszej regjonalnej idei.

**Korespondent Ujanowice.** Poco Pan z igły robi widły? Żadnej złej woli z naszej strony nie było, tylko zwyczajny porządek administracji! Jako korespondent ma Pan prawo! Przepraszamy zatem za przeoczenie i czekamy na stałe wiadomości!

**WP. Michał D-k. Limanowa.** Dlaczego p. Dr. S. nie wspomniał o „Głosie Podhala" pyta Pan? Niestety na to, nie mamy wpływu! A zresztą postaramy się, by i o nas, ale kto inny wypowiedział się!

**Naczelnik Biczyce polskie.** Skoroście tacy biedni wstrzymamy wysyłkę z 1. kwietnia, bo do tego czasu zapłacone! Podobno u was idzie za to „Piast!"

## Otwarcie Czytelni ludowej T. S. L. w Biczycach.

W ubiegłą niedzielę odbyła się u nas uroczyste otwarcie Czytelni ludowej. Przy sposobności jednego z odczytów urządzonych u nas przez prelegenta i Tow. szkoły ludowej obecni zwrócili się z propozycją zawiązania w Biczycach Czytelni ludowej. Zarząd nowosądeckiego Koła TSL. czyniąc zadość życzeniu postanowił czytelnię taką założyć tembardziej, że ludność tutejsza korzystając przez lata poprzednie z bibliotek ruchomych TSL. jest już do czytelnictwa na większą skalę przygotowana.

Otwarcie Czytelni dokonali: prezes nowosądeckiego Koła TSL. p. inż. W. Cyło i prof. Mączyński. Uroczystość zaszczycił swą obecnością p. starosta dr. Łach, który do licznie zebranej ludności przemówił zachęcając do korzystania z biblioteki i życząc rozwoju tak ważnej placówce kulturalno-oświatowej.

Po odśpiewaniu przez chór młodzieży pieśni — kółko amatorskie odegrało dwuaktową komedją ludową. — Gra aktorów — między którymi znajduje się kilka bardzo dobrych sił — była żywo przez widzów oklaskiwana.

Całą uroczystość przygotowała i przeprowadziła p. Połomska, kier. szkoły, której dzielnie pomagał jej mąż. Ludność miejscowa a zwłaszcza młodzież doastająca garnie się bardzo chętnie do pracy oświatowej — toteż usiłowania pani kierowniczki szkoły w kierunku podniesienia życia kulturalnego u nas znajdują u tej ludności bardzo żywy oddźwięk.

Sąsiad.

## Z dna nędzy i głodu

### List z Ameryki Północnej

Wychodzący w Krakowie „Ilustrowany Kurjer Codzienny" otrzymał od jednego z Polaków amerykańskich, mieszkającego w Detroit, list i tamtejsze gazety, ukazujące jak potworne wprost rozmiary przybrało bezrobocie w Ameryce.

Jedna z tych gazet zamieszcza obrazek, jak trzej bezrobotni kleją sobie norę ze znalezionych gdzieś na rumowiskach kawałków cegieł i zamiast wapna używają błota. Za dach ma im służyć kawał jakiejś oderwanej skądś, czy znalezionej papy.

— „W takich to norach — pisze ów rodak nasz z Detroit — mieszkają tu setki ludzi. W każdem wielkiem mieście dzieje się to samo. Przecież mamy w Ameryce wielu miljonerów. Ale są to ludzie bez czucia i duszy, są to automaty samolubne aż do obrzydzenia. W ostatnich czasach w parkach miasta Detroit znaleziono 162 osoby, które zmarły z głodu! Nie liczę tych, którzy się topią, trują gazem, albo wieszają — niema dnia, aby się kilka osób nie zabiło z głodu i nędzy. Ameryka chlubiła się, że jest najmędrszym narodem, a tymczasem okazało się, że jest chyba najciemniejszym, bo w tym najbogatszym kraju jest największa liczba nędzarzy.

W Ameryce organizuje się obecnie w sposób energiczny akcję pomocy dla bezrobotnych p. t. „Daj dopuki nie zaboli". Pomimo tego gazety amerykańskie alarmują opinję, że w samem Detroit 500.000 osób czeka głód i nędza w ciągu obecnej zimy!

## Ojciec gryzie córkę, aby nie wyszła zamąż.

### (Senzacja w Nowym Targu.)

Miasto nasze przeżyło w ub. tygodniu niezwykłą senzację. Mieszka tutaj mianowicie zamożna rodzina Jerettów. 22-letnia Jerettówna piękna dziewczyna, zakochała się na zabój w małozamożnym kupcu Bergmanie. Miłość trwała już niemal 6 lat, a owocem jej miały być oficjalne zaręczyny, do których rodzina Jerettów nie chciała dopuścić. Jerettowie są bowiem chasydami, podczas gdy Bergman należy do żydowskich „postępowców."

Atoli Bergman mimo, iż wolnomyśliciel, nie chciał się wyrzec pięknej Idy, a tembardziej 5000 dolarów posagu. Zażądał stanowczo oficjalnych zrręczyn i sporego zadatku gotówką w dolarach.

Rodzice pięknej Idy byli jednak niewzruszeni. I oto wyszukali kandydata i wyznaczyli na dzień 20-go stycznia br. zaręczyny Idy z wyszukanym przez siebie chasydem.

W przeddzień zaręczyn Ida w płacz. Poczęła błagać ojca, by jej pozwolił pójść za głosem serca. Doprowadziło to do wściekłości pobożnego Jeretta, a skutki tej wściekłości były okropne, gdyż nieliotściwy ojciec pozostawił na ciele niepoprawnej córki 30-siñców i ukąszeń. Miało to być receptą przeciw nieodpowiedniej miłości.

Piękna Ida zrażona „ojcowskim" sposobem perswazji, uciekła w szlafroku do swego ukochanego Bergmana, który znów uciekł wraz z nią autem do Starego Sącza, gdzie ulokowali się u krewnych.

I tu dopiero zaczyna się dziwaczna tragikomiczna kołowacizna. Jerett dopóty nie przejmował się ucieczką córki, dopóki rodzina Bergmana nie zwróciła się do niego po... zwrot syna... porwanego przez Jerettównę. Wówczas ze swej strony zażądał od rodziny Bergmana zwrotu porwanej córki. Targi i wzajemne oskarżenia trwały długo, kwestja kto kogo porwał ciągle nie była wyjaśniona. Wreszcie Jerett udał się na miejscowy posterunek policji, gdzie zrobił doniesienie, że Bergman porwał mu nieletnią córkę, zaopatrzoną grubo w jego banknoty dolarowe.

Rozpocznie się pościg. Wszystkie autodorożki z Nowego Targu rozjechały się na wszystkie strony świata w poszukiwaniu romantycznej pary. Miejscowy komendant PP., st. przod. Presch, wiedziony dobrym węchem starego policjanta udał się do Starego Sącza gdzie wkrótce odnalazł „zagubionych", ale równocześnie ku utrapieniu Jeretta stwierdził, że piękna Ida jest już pełnoletnia, że uciekła z domu prawie w negliżu, nie zabierając zupełnie dolarów, że zatem jest w porządku z kodeksem karnym.

Nie pomogły prośby starego Jeretta. Córka nie chciała wrócić do domu bez zgody Bergmana. A równocześnie lekarz stwierdził na jej ciele 22 sińce i ukąszenia, jako ślady „perswazyj" ojcowskich. Targ w targ, Jerett wydał gotówkę 5000 zł. i córka wróciła do domu.

Obecnie Ida leczy się z sińców, a Bergman odbywa częste spacery pod oknami jej mieszkania. Nowy Targ jest ciekaw co z tego wyniknie.

MAGISTRAT KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA.

L. 17282/III/31.

W Nowym Sączu, dnia 1 lutego 1932 r.

## OGŁOSZENIE!

Niniejszem ogłasza Magistrat m. Nowego Sącza przetarg ofertowy na sprzedaż 34 parcel budowlanych o powierzchni 300 do 500 m² każda, należących do „Funduszu Szpitala Ubogich" a położonych przy ul. H. Sienkiewicza na odcinku od ul. Grodzkiej do ul. Kolejowej.

Oferty opiewające w złotych za 1 m² wnosić należy w zamkniętych kopertach do Magistratu m. Nowego Sącza w terminie do 20 lutego 1932 r.

Do oferty dołączyć należy kwit Kasy Miejskiej na złożone wadjum wysokości 5% oferowanej ceny kupna.

Magistrat zastrzega sobie swobodny wybór ofert lub też sprzedaż z wolnej ręki.

Projekt parcelacji przeglądać można w biurze Oddziału technicznego Nr. 36 I. p. (ratusz).

Oferty złożone poprzednio na skutek ogłoszenia Magistratu z dnia 3 listopada 1931 L. 17282/III/31 jako nieaktualne (z powodu zbyt niskiej ceny) nie będą rozpatrywane.

Burmistrz:
Dr. ROMAN SICHRAWA



Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu.

# Dodatek rolniczy „Głosu Podhala".

**Rok IV.** **Nowy Sącz, dnia 13. lutego 1932.** **Nr. 7.**


## Do czytelników!

Czyniąc zadość życzeniu Czytelników ze sfer rolniczych, postanowiliśmy zwiększyć objętość numeru naszego pisma, przeznaczając trzecią kartkę specjalnie artykułom treści rolniczej. Jest wprawdzie wiele — bardzo dobrze redagowanych czasopism rolniczych, jednak z wielu względów, a m. i. z braku środków na opłacenie prenumeraty, bardzo mało z nich dociera do rąk szerokich mas, zwłaszcza drobnego rolnika. Na prenumerowanie dwóch pism mało kogo stać, a Czytelnikowi-rolnikowi chodzi także o to, by prócz wiadomości ściśle fachowych mógł zaspokoić swoje potrzeby pod względem aktualnych zagadnień w sprawach politycznych, których nie omawiają rolnicze tygodniki.

Kierując się myślą zaspokojenia tych potrzeb rolnika, uważaliśmy za celowe postanowienie zwiększenia objętości numeru „Głosu Podhala", który stał się już poczytnem pismem wśród szerokich mas.

Sądzimy, że zadanie, jakiego podjęła się Redakcja naszego pisma potrafimy spełnić ku zadowoleniu wszystkich Czytelników. Do współpracy pozyskaliśmy już znanych działaczy społecznych, oraz fachowców z różnych zakresów wiedzy rolniczej, zatem będzie to rękojmią redagowania „Dodatku Rolniczego" na odpowiednim poziomie, dostosowanym do potrzeb ogółu naszych Czytelników. O współpracę z nami prosimy również tych Czytelników, którzy nabytymi wiadomościami pragnęliby podzielić się także z innymi. Specjalnie prosimy o artykuły, które moglibyśmy drukować w rubryce „Spostrzeżenia i głosy z praktyki". Wszystkie artykuły, nietylko fachowców — teoretyków, ale również rolników — praktyków będziemy w miarę miejsca umieszczać w naszym „Dodatku Rolniczym".

Począwszy od następnego numeru wprowadzamy również tak bardzo ważny dział porad, z zakresu rolnictwa, hodowli, weterynarji, sadownictwa i t.p. — Każdy z Czytelników może więc zwracać się do Redakcji, z jakiemikolwiek zapytaniami a w następnym numerze otrzyma bezpłatnie szczegółową odpowiedź na temat, który go w danej chwili interesuje — z pouczeniem zastosowania wskazówek w praktyce.

REDAKCJA.

## W obliczu niebezpieczeństwa.

W związku ze spadkiem cen na rynkach, rolnicy masowo pozbywają się posiadanej trzody, ponieważ hodowla jej dochodzi do granic bardzo względnej opłacalności. Na targach widzi się nietylko tuczniki, ale i maciory, przedstawiające częstokroć dużą wartość hodowlana - przeznaczone na rzeź. Zdarzają się również wypadki kastrowania knurów, wysokiej wartości, co dla hodowli powoduje bardzo duże straty. Jeśli porównamy obecne ceny, płacone na targach za 1 kg. żywej wagi i cenę pasz, to widzimy, że hodowla, zwłaszcza przy obecnym sposobie wychowu prosiąt, istotnie nie bardzo się opłaca. Po części więc zrozumiałem wydawać się może, że rolnicy nie chcą obecnie hodować świń.

Napozór zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Pocóż bowiem prowadzić taką gałęź gospodarstwa, która przynosi straty.

W takim jednak poglądzie kryje się groźne niebezpieczeństwo, nie przez wszystkich należycie doceniane. Niebezpieczeństwo to jest groźne, zwłaszcza dla drobnych gospodarstw, które przeciętnie posiadają około 80 proc. pogłowia trzody i w poprzednich latach z tego źródła czerpały boważne dochody.

Aby zdać sobie sprawę, na czem to niebezpieczeństwo polega, musimy zastanowić się pokrótce nad warunkami zbytu trzody chlewnej w Polsce. Otóż, po odliczeniu ilości świń, która zostaje spożyta w kraju, okazuje się, że rozporządzamy nadwyżką około 1 i pół miljona sztuk rocznie. Nadwyżka ta musi być wywieziona zagranicę.

W latach ubiegłych wywoziliśmy duże ilości świń żywych i bitych zagranicę, głównie do Austrji i Czechosłowacji. W ciągu dwóch lat ostatnich wywóz ten stale się zmniejszał, a obecnie jest bardzo niewielki, z powodu różnych ograniczeń, stosowanych przez Austrję i z powodu znacznego podwyższenia ceł wozowych przez Czechosłowację. Gdy w roku 1929 przeciętnie wywoziliśmy z Polski trzody żywej i bitej około 80.000 sztuk miesięcznie, w roku 1930 około 60.000, to w styczniu 1931 r. wywieźliśmy 47.000, a w listopadzie niepełna 31.000. Jak się ułożą dalej te sprawy trudno przesądzać, jednak zdaje się być rzeczą pewną, że rynek czechosłowacki jest dla nas prawie że stracony, wobec dążenia Czechosłowacji do samostarczalności w tej dziedzinie i wobec konkurencji trzody jugosłowiańskiej. Co zaś do rynku austrjackiego, to nie wiadomo, jaki obrót przybiorą rokowania o traktat handlowy z Austrją, jednak w chwili obecnej sytuacja jest dla nas niekorzystna. Rynek wiedeński podlega od połowy listopada przepisom Austrackiej Centrali Obrotu Zwierzętami Rzeźnemi, która znacznie ograniczyła kontygenty przywozowe państw, które przywożą trzodę do Austrji. Tygodniowy kontygent dla Polski został ustalony w wysokości 1.630 sztuk mięsnych, 565 sztuk ciężkich, o wadze ponad 150 kg, oraz 576 cetnarów świń bitych.

Pozatem wywóz nasz do Austrji w ostatnich tygodniach spotyka się z nowemi trudnościami, wskutek niedawno wydanych przepisów dewizowych w Austrji. Widzimy więc, że sytuacja, zarówno na rynku czechosłowackim, jak i austrjackim jest bardzo niepomyślna.

Inaczej przedstawia się sytuacja na rynku angielskim, na który wywozimy trzodę chlewną, przerobioną na boczki t. zw. bekony.

Rynek angielski jest w stosunku do bekonów najpojemniejszym rynkiem świata. W roku 1929 przywieziono do Anglji z różnych krajów około 420.500.000 kg, a w roku 1930 466.800.000 kg. bekonów, co odpowiada około 9 miljonom sztuk trzody chlewnej.

Wywóz bekonów z Polski do Anglji stale wzrasta, jak to wskazują poniżej podane cyfry:

| Rok | około kg. bekonów | Udział Polski w dowozie bekonów na rynek angielski w proc. |
|---|---|---|
| 1926 | 9.150.000 | 2.4 |
| 1927 | 5.925.000 | 1.4 |
| 1928 | 6.017.500 | 1.2 |
| 1929 | 14.478.000 | 3.5 |
| 1930 | 24.650.900 | 5.3 |

Z cyfr tych widzimy, jak wielkie możliwości dla naszego wywozu przedstawia rynek angielski. W chwili obecnej jednak i na tym rynku sytuacja jest niepomyślna. Zwiększone uboje duńskie i wskutek tego nadmiar towaru na rynku - spowodowały zniżkę cen. Pozatem załamanie się funta angielskiego naraziło nasz wywóz na poważne straty.

Czy taka niekorzystna sytuacja na rynku angielskim długo jeszcze potrwa, na to odpowiedzieć trudno. Są pewne oznaki, świadczące o tem, że konjuktura na wiosnę się poprawi, gdyż jest mało prawdopodobnie, aby Danja mogła długo utrzymać swe uboje na dotychczasowym poziomie, (w listopadzie 130-160 tysięcy sztuk tygodniowo). Z chwilą zmniejszenia się ubojów duńskich zmniejszy się konkurencja na rynku angielskim i wtedy nasze bekony będą mogły uzyskać lepszą cenę, a co za tem idzie - rolnik będzie mógł otrzymać lepsze ceny za trzodę.

Ale teraz staje przed nami pytanie: gdy nadejdzie ta lepsza konjuktura, czy my wogóle będziemy mieli co wywozić? Jeśli rolnicy rzucą teraz na rynek całą posiadaną trzodę, pozbędą się materjału hodowlanego, wyprzedając go za bezcen, to przyjść może taka chwila, że ceny na trzodę pójdą w górę, ale rolnik z tego nie skorzysta, bo już wtedy nie będzie miał świń.

Zmarnować dorobek hodowlany — łatwo, ale odrobić to potem — bardzo trudno, bo gdy teraz ogarnięci paniką, pozbędziemy się macior, powybijamy prosięta, to potem gdy przyjdą lepsze warunki, nie powiększymy pogłowia z dnia na dzień i tych lepszych warunków nie wykorzystamy.

Hodowli nie można traktować dorywczo; nie można zrażać się chwilową jej nieopłacalnością, trzeba umieć patrzeć w przyszłość i przewidywać

Widzimy, że na całym świecie toczy się teraz zacięta walka o rynki zbytu, to też Polska musi wszelkiemi siłami dotychczasowe rynki utrzymać. Z rynków tych w chwili obecnej największe znaczenie ma rynek angielski, który w przyszłości, przy lepszej konjukturze, rozbudowaniu naszego przemysłu mięsnego i rozwoju hodowli — mógłby wchłonąć całą naszą nadwyżkę wywozową trzody, a w tej chwili już pochłania poważne jej ilości.

Rynek ten, zdobyty z trudem utrzymać musimy za wszelką cenę. Gdy go stracimy teraz, to z powrotem wrócić będzie go trudno, bo inne narody zajmą nasze miejsce.

Obserwator.

## Komunikat Ministerstwa Rolnictwa.

Przyczyny obecnej zwiększonej podaży zbóż na naszym rynku są dwojakiego rodzaju. W bieżącym okresie przypadają terminy płatności różnych zobowiązań rolnika i to powoduje, że w poszukiwaniu gotowizny sprzedaje on zboże w większych ilościach już obecnie, pomimo, że przebieg obecnej konjuktury przemawiałby za dalszym przetrzymywaniem zboża. W celu przeciwdziałania temu zjawisku i w celu odciążenia krajowego rynku zbożowego zostały już przez Rząd poczynione odpowiednie starania.

Druga przyczyna nadmiernej podaży, to nieopatrzne wyzbywanie się przez niektórych rolników zboża na skutek rozpowszechnianych w sferach rolniczych pogłosek o rzekomo zdecydowanym przez Rząd, a nawet jakoby to już dokonanym imporcie zboża zagranicznego do Polski na warunkach ulgowych.

W tej sprawie Ministerstwo Rolnictwa przypomina treść komunikatu z dnia 10 listodada 1931 r., wydanego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa, w którym zostało wyraźnie naznaczone, że import zboża do polskiego obszaru celnego przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe wogóle nie miał miejsca i jest nadal nieaktualny. Aby sprawę tę ostatecznie wyjaśnić, Ministerstwo Rolnictwa jeszcze raz kategorycznie stwierdza, że celem obecnej polityki zbożowej Rządu jest zapewnienie rolnictwu opłacalnych cen za zboża, że w związku z tem nie zostały powzięte żadne decyzje co do potrzeby importu zbóż do Polski na warunkach ulgowych bezwzględnie należy uznać za niezgodne z rzeczywistością.

Ministerstwo Rolnictwa przypomina, że na podstawie rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 28 lutego 1931 roku w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 191) krajowa produkcja zbóż jest chroniona przed importem z zagranicy przy pomocy ceł przywozowych, które wynoszą w zakresie żyta, jęczmienia i owsa Zł. 17. zaś w zakresie pszenicy zł. 25 od 100 kg. Należy zaznaczyć, że obowiązujące w poprzednich latach uwagi w naszej taryfie celnej o możliwości bezcłowości przywozu do Polski zbóż chlebowych obecnie nie istnieją, wobec czego cła przywozowe stanowią efektywną i trwałą ochronę przed niepożądanym importem omawianych artykułów z zagranicy.

Ponadto na pokreślenie zasługuje fakt, że zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 31 grudnia 1931 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów (Dz- U. R. P. Nr. III. poz. 855) zboża wszelkie, a więc nietylko cztery podstawowe, ale również kukurydza, gryka, tatarka i proso, ponadto zaś rośliny strączkowe zostały wciągnięte na listę towarów zabronionych do przywozu, przez co wywóz do Polski zbóż, oraz roślin strączkowych, nawet przy opłacie cła przywozowego, został wstrzymany.

Biorąc powyższe okoliczności pod rozwagę, należy stwierdzić, że rolnictwo polskie jest dostatecznie zabezpieczone przed przywozem zbóż zagranicznych, który odbywać się może obecnie tylko w ramach województwa śląskiego na zasadzie postanowień polsko — niemieckiej konwencji górnośląskiej, zawartej w Genewie w 1922 r. i że wobec tego wszelkie informacje o rzekomym imporcie zbóż na warunkach ulgowych, albo podlegają nieporozumieniu i wynikają z niedostatecznej znajomości przepisów prawnych, obowiązujących w rozważanym zakresie, albo też są przejawem świadomej akcji, wrogiej interesom rolnictwa i mającej na celu skłonienie rolnika do sprzedaży posiadanych zbóż w momencie do tego nieodpowiednim.

## Dlaczego bielimy drzewa owocowe.

Bielenie drzew owocowych należy do wypróbowanych niezawodnych środków dezynfekcyjnych, używanych bardzo często w ogólnem pielęgnowaniu drzew owocowych.

U nas niestety zdarza się często, że właściciele sadów, czyszczenie i bielenie drzew owocowych uważają za niekonieczne, wyrażając zdanie, iż to nie wpływa na lepszy rozwój drzew i ich owocowanie. Że tego rodzaju twierdzenie jest błędne pozwolę sobie wyjaśnić pokrótce:

1) Przedewszystkiem przez bielenie chronimy drzewka młode od złych wpływów słońca zimowego, czyli przed zgorzeliną; szczególnie takie drzewka, które posadzone na pochyłości, wystawionej do południa lub południowego zachodu dostają bardzo często zgorzeliny na pniu, gdy je słońce w styczniu i lutym silnie ogrzewa. Biała bowiem barwa wapna rozprasza promienie słońca, chroniąc w ten sposób drzewko od niepożądanych skutków. Wiadomem też jest, iż drzewka dotknięte zgorzeliną bardzo często rakowacieją. U drzew starszych osiągamy przez bielenie późniejszy rozwój kwiatu, co przy wiosennych przymrozkach wielką przynosi czasami korzyść, bo niech tylko jeden dzień później po mrozie drzewko zakwitnie uratuje się cały urodzaj. Tłumaczy się to tem, że biała barwa chroni drzewo od promieni, a więc i ciepła, a tem samem zapobiega się przedwczesnem krążeniu soków, skutkiem czego opóźniony będzie

nieco rozwój pączków i kwiatów. Dalej, pod wpływem wapna stara kora łatwiej się łuszczy i prędzej odmładza. Na młodej zaś korze niema szczelin, więc przez to samo utrudniamy zagnieżdżanie się na drzewach szkodników.

2) Przez bielenie niszczymy pasorzyty zwierzęce i roślinne, które w pewnych warunkach sprzyjających im, zagnieździły się na korze drzewa. Szczególnie zaś niszczymy przez skrobanie i bielenie tarczówkę tak śliwową jak i jabłoniową, różnego rodzaju muchy, oraz porosty żyjące na starych zaniedbanych drzewach. Pozatem drzewa bielone, zwłaszcza młodsze chronimy od szkód wyrządzanych często przez gryzoniów.

Czem bielić? Służy do tego celu świeżo zgaszone wapno, do którego dodajemy równą ilość gliny i krowieńca, dolewając do tego dostateczną ilość wody i mieszamy tak długo dopóki nie powstanie rzadka papka, którą łatwo będziemy mogli bielić. Przy bielaniu drzew starszych (przy śliwach drzewka młode, opanowane przez tarczówkę) dobrze jest dodać na 10 litrów papki 1 litr Arbosalin Carbolineum, który jako środek silnie gryzący niszczy różnego rodzaju pasorzyty drzew owocowych.

Jak bielić? Drzewo starsze należy uprzednio oskrobać z łuszczącej się kory, przyczem podkłada się płachty, ażeby odpadki łatwiej było zebrać i spalić. Drzewek o korze niełuszczącej się skrobać nie potrzeba.

Bieli się nietylko sam pień drzewa, lecz także grubsze gałęzie, mniej więcej do połowy, a w razie potrzeby i więcej. Przy tępieniu tarczówki śliwowej dobrze jest przed bieleniem zadrzeć znajdujące się tarczówki na wszystkich gałązkach szczotką drucianą, co zresztą, jeśli chodzi o młode drzewka, aby je uchronić od tej zarazy nie jest tak trudne. Bielenie drzew wykonuje się z pomocą pędzla murarskiego. Powyższe czynności najlepiej wykonać późną jesienią i w ciągu zimy podczas dni łagodnych.

Instruktor A. Drzewiński.

## Używajcie krów do zaprzęgu.

Jedyną deską ratunku dla małorolnych gospodarzy w obecnych warunkach jest używanie krów do zaprzęgu. Takie jest moje zdanie, jako gospodarza 10-morgowego, cośkolwiek doświadczonego w tej sprawie. Przed wojną chowałem woły, oraz krowy i robiłem tylko wołami. Gdy w czasie wojny Rosjanie zabrali mi woły i krowy, starałem się najpierw zdobyć krowy, lecz potrzeba było 3—4 lat, żebym mógł je kupić i wykonywać niemi wszelkie roboty w polu. Postanowiłem bowiem w miejsce wołów chować krowy i przekonać się, co lepiej się rentuje.

W czasie gdy nie miałem ani wołów ani krów, musiałem do każdej, choćby najmniejszej roboty najmować konie.

Na 10 mrg. miałem w ciągu roku 17 dni roboczych sprzężajem w polu. U nas płaci się za wynajem pary koni do robót w polu 15 zł dziennie. Prócz tego daje się dziennie 20 kg. owsa i 15 kg. siana koniczynowego, oraz wikt 2 chłopom [po 2 zł. na 1-go chłopa).

Ogólny rachunek kosztów wynajmu pary koni przedstawiał się u mnie z końcem roku jak następuje:

| | |
|---|---|
| Za 17 dni roboczych w polu parą koni po zł. 15 . . . . . . . | Zł. 255·— |
| Przez 17 dni zjadły konie owsa 340 kg, [20X17) po zł. 25 za 100 kg. | „ 85·— |
| Siana koniczynowego 255 kg. [15X17] po zł. 15 za 100 kg. | „ 38·25 |
| Wikt dla 2 chłopów przez 17 dni [4X17) | „ 68·— |
| Zwózka 20 wozów parokonnych zboża po 3 zł. . . . . | „ 60·— |
| Zwózka 6 wozów parokonnych siana koniczynowego po 3 zł. | „ 18·— |
| Zwózka 15 wozów parokonnych ziemniaków, karpieli, kapusty po 2 zł. | „ 30·— |
| Zwózka drzewa opałowego . . . | „ 30·— |
| Przywóz nawozów sztucznych . . . | „ 7·— |
| Wywóz produktów rolnych na jarmark | „ 60·— |
| Przy tych drobnych zwózkach zjadły konie 150 kg. siana . . . . . | „ 22·50 |
| Ogółem | Zł. 673·75 |

W czasie robót w polu dostawały krowy dodatkowo po 4 litry owsa śrutowanego i po 8 kg siana dziennie. Ogółem w ciągu roku zjadły więcej ponad zwykłe pożywienie owsa za zł. 30 i siana za zł. 20, czyli razem za zł. 50. Jeśli powyższą kwotę odjąć od zł 673.75, które wydałem za wynajęcie koni, to pozostaje zł. 623.75 [673—50), które zaoszczędziłem w ciągu roku dzięki temu, że zamiast wynajmować konie robiłem własnemi krowami.

To jest pierwsza korzyść, ale w porównaniu do innych jeszcze bardzo mała. Każdy bowiem gospodarz, posiadający mniejszy lub większy kawałek roli, a nie mający swojej siły pociągowej do jej obrobienia, zna wszystkie strapienia i straty, wynikłe stąd, że nie może wynająć koni do roboty wtedy, kiedy życzyłby sobie. A zważcie nadto, jaka to przyjemność wyjechać w pole własnym zaprzęgiem i robić jak się chce i kiedy się podoba. W poprzednich latach patrzyłem z przykrością jak inni orali, a ja czekałem, żeby móc wynająć konie.

To też nie można było nic lepszego obmyśleć dla małorolnych gospodarzy, jak używanie krów do zaprzęgu. Może kto powie, że woli mieć mleko od krów, niż żeby miał je zamęczać pracą. Ale takie gadanie byłoby nie na miejscu, bo i na to jest rada. Ja robię krowami 3 godziny przed, i tyleż godzin po południu, a w dwa dni robię krowami tyle, co końmi za 1 dzień. Kiedy robiłem krowami przez cały dzień, to rzeczywiście mleka było mniej, lecz nie o wiele, ale za to było tłuściejsze. W rezultacie jednak przez cały rok krowy dają mi teraz mleka więcej, niż wtedy, kiedy nic nie robiły.

Wobec tego śmiało nawołuję wszystkich małorolnych gospodarzy: Pracujcie na roli swemi krowami, a przez to dochody swoje powiększycie, a wydatki zmniejszycie.

Obecnie już w porze zimowej należy pomyśleć o uprzęży dla krów, żeby z wiosną mieć ją gotową.

Jakób Kunigowicz ze Strzeszyna.

## Kredyt dla rolników na kupno narzędzi.

Za parę tygodni będziemy mieć wiosnę. Wielu rolników posiada już stare narzędzia rolnicze, któremi nieraz trudno będzie obrobić wiosnę. Na kupno nowych narzędzi nie każdego stać, bo w tej chwili przychodzą terminy różnych płatności i rolnik nie posiada chwilowo gotówki. Aby więc ułatwić nabycie jednego z bardzo ważnych narzędzi, jaki jest pług — Okręgowe Tow. Rolnicze weszło w kontakt z Zarządem znanej fabryki pługów Braci Fröhlich w Nowym Saczu. Wspomniana Firma zgodziła się udzielać rolnikom kredytu przy zakupnie pługów i części składowych na okres 6—9 miesięcy. Z kredytu tego mogą korzystać Kółka Rolnicze, oraz grupy rolników, ewentualnie pojedynczo rolnicy. Przy zamówieniu większej ilości pługów i części składowych, rolnicy część należytości zapłacą gotówką, zaś na pozostałą sumę złożą weksel płatny po kilku miesiącach. Chcący korzystać z tego kredytu muszą wykazać się zaświadczeniem Pana Naczelnika Gminy, tudzież Okręgowego Tow. Rolniczego w Nowym Sączu. Bez zaświadczenia O.T.R., które przyjmuje wobec Firmy pewne zobowiązania kredytu nie będzie Firma udzielać. Z terenu innych powiatów rolnicy również mogą korzystać z kredytu na tych samych warunkach (zaświadczenie Naczelnika Gminy i danego O.T.R.). Rolnicy znani Zarządowi O.T.R. przy zakupnie jednego ewentualnie dwóch pługów nie potrzebują nawet składać wekslowego swego zabezpieczenia.

Zamiast więc kupować narzędzia u różnych pośredników, gdzie znacznie drożej musi się płacić, winien każdy rolnik zaopatrywać się bezpośrednio w fabryce, gdzie otrzyma ulgowe warunki spłaty, w razie gdy chwilowo niema potrzebnej gotówki. W tej sprawie zostaną powiadomieni osobno Panowie Naczelnicy Gmin, celem poinformowania zainteresowanych rolników i ułatwienia im nabycia narzędzi.

J. K.

## Cukier dla pszczół.

Dla pszczelarzy rok ten jest bardzo ciężki. Prawie wszystkie pnie w każdej pasiece wymagają podkarmienia, a na kupno cukru po normalnej cenie pszczelarzy nie stać. Małopolski Związek Pszczelniczy we Lwowie w zrozumieniu groźnej sytuacji, która może spowodować zagładę wielu istniejących pasiek, poczynił starania w kierunku uzyskania cukru wolnego od akcyzy. Ponieważ Małopolski Zw. Pszczelniczy ma zająć się rozdziałem cukru pomiędzy swych członków, a nie każdy z pszczelarzy jest członkiem wspomnianego Związku, przeto tut. Okręgowe Tow. Rolnicze dokłada wszelkich starań, by w cukier dla pszczół zaopatrzyć możliwie wszystkich właścicieli pasiek.

Odnośne okólniki w tej sprawie otrzymają w tych dniach Panowie Naczelnicy Gmin całego powiatu. Każdy z pszczelarzy winien w interesie własnym zgłosić się jak najrychlej u Pana Naczelnika Gminy. podać dokładnie ilość posiadanych pni, których wykazy zostaną następnie przesłane do biura O.T.R.

Cukier dla pszczół będzie skażony trocinami drzewnemi i piaskiem (na 1 kg. cukru 8 dkg. domieszki). Cena za 1 kg. wynosi loco Cukrownia 40 groszy. Do tego dolicza się koszt skażenia, oraz transportu tak, że pszczelarze otrzymają cukier po cenie około 55 groszy (za 1 kg. bez domieszki). Ponieważ pieniądze na cukier muszą być zgóry posłane. przeto każdy z zainteresowanych pszczelarzy musi przy zgłoszeniu u Naczelnika Gminy złożyć zadatek w wysokości 50 groszy na każdy kilogram. Na 1 pień można otrzymać 2 kg. cukru. J. K.



## Poparcie wełny krajowej

### przez instytucje rządowe i samorządowe.

Komitet ekonomiczny ministrów, który na ostatniem swem posiedzeniu powziął szereg uchwał w sprawie produkcji i obrotu wełną, zalecił Państwowemu Bankowi Rolnemu rozważyć sprawę powołania do życia centrali zakupów i sprzedaży krajowej wełny.

Myśl utworzenia takiej centrali była już parokrotnie podnoszona i niedawno przemysłowcy łódzcy i bielscy zaofiarowali nawet sumę 250.000 zł. jako udział w kapitale zakładowym. Obecnie, propozycja ta jest już podobno mniej aktualna.

Dalszą uchwałą komitetu jest ustanowienie przymusu domieszki wełny krajowej przy wielkich dostawach dla instytucji samorządowych. Uchwała ta rozszerza przepis, który dotychczas obowiązywał tylko przy dostawach dla instytucji państwowych.

Wreszcie komitet uchwalił, że pozwolenia na bezcłowy przywóz wełny będą udzielane jedynie tym wytwórcom, którzy w produkcji swej użyją domieszki wełny krajowej.

Wszystkie te postanowienia mają na celu poparcie produkcji i zbytu wełny krajowej, i przez to, uniezależnienie tej ważnej dziedziny od zagranicy.

## Leczenie ran u zwierząt.

Leczenie ran polega na zachowaniu przez gospodarza jak najdalej posuniętej czystości. W tym celu należy po wypaleniu nad ogniem nożyczek, wystrzyc powierzchnię dookoła rany zmyć tę powierzchnię spirytusem, lekko zajodynować. Samą ranę przy tych czynnościach należy pokryć gazą wyjałowioną, aby brud lub włosy z powierzchni, otaczającej ranę, nie dostały się do środka.

O ile w ranie znajdujemy uszkodzone większe tętnice lub żyły, należy je podwiązać nitką jedwabną, lub zwykłą, uprzednio wygotowaną w rozczynie karbolu lub kreoliny. Ranę oczyścić należy ze zmartwiałych tkanek, kłaczków i obcych ciał, następnie przemyc trzy procentowym rozczynem wody utlenionej i wypełnić ranę gazą wyjałowioną.

Jeśli rana nie jest świeżą albo gdy połączona jest z utratą kawałka mięśnia, należy ją po dokładnem opatrzeniu wypełnić i suto pokryć watą opatrunkową, zwilżoną następującym roztworem: nalewki aloesowej i myrrowej po 4 łyżki, olejku terpentynowego francuskiego półkwaterek.

## Z Polski i ze świata.

**Konferencja rozbrojeniowa.** W Genewie odbywa się konferencja rozbrojeniowa, która ma rozpatrzeć projekt francuski. Wydaje się, że całe obrady są poprostu śmieszne, jeśli weźmie się pod uwagę wojnę chińsko-japońską! Wielkie państwa prowadzą grę niby rozbrojeniową, a równocześnie wysyłają okręty wojenne! Czy wobec tego Polska ma zdać się na rozbrojenie?

**Inż. Zaremba**, znany z procesu Gorgonowej, na której ciąży zarzut morderstwa jego córki, został w tych dniach zwolnionym z aresztu. Sprawa morderstwa budzi szalone zainteresowanie!

**Wojna chińsko-japońska.** Armaty grzmią na froncie wschodnim dalej! Bomby z aeroplanów spadają, a Liga Narodów radzi! Wedle raportu sprawozdawców Japonja ma rację o tyle, że żąda ułożenia stosunków w Mandżurji. Sowiety narazie są objektywne i nie wtrącają się w spór. Natomiast flota amerykańska przesłała 20 okrętów wojennych, mających na celu ochronę obywateli amerykańskich i europejskich! Dni najbliższe przyniosą rozwiązanie!

**Aresztowanie miljonerki.** W Krakowie, o czem już donosiliśmy okradziono przed 2. tygodniami na 1 i pół miljona złotych zagraniczną miljonerkę niejaką Ciunkiewiczową. Obecnie aresztowano ją, gdyż zachodzi podejrzenie, że Ciunkiewiczowa wcale tyle kosztowności nie miała i zmierzała jedynie do pobrania wysokiej asekuracji.

**Straszna katastrofa w kopalni.** W Marcienne-Au Pont, we Francji, wskutek wybuchu nastąpiła katastrofa. 18 górników zostało zasypanych. Między zasypanymi znajduje się czterech Polaków.

**Bezrobotni**, korzystający z bezpłatnych obiadów i kuchni zostali rozporządzeniem episkopatu warszawskiego zwolnieni od postu.

**Olbrzymi mróz** wywołał zamarznięcie całej zatoki puckiej; również na polskim morzu zjawiły się masowe kry.

**W Chorzowie**, skutkiem krótkiego spięcia spaliła się fabryka elektryczna: zniszczonym został jeden agregat. Szkoda ubezpieczona.



Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala
Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran.
z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.